

SŁOWO

Wilno, Niedziela 4 września 1927 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3 Telefon: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicą 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259.

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego n-r 20 groszy. Opłata pocztowa wliczona w cenie. Redakcja rękopisów nieterminowych nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrówi jednosłupowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr. Za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłana 40 gr. W nich świętecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

ODDZIAŁY:

SARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASZAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — Plac Batorego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemian
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20,
NOWOSWIECIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — Rynek 19
STOLPCE — ul. Piłsudskiego
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9
SWIR — ul. 3-go Maja 5
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

DZISIEJSZA UROCZYSTOŚĆ KODEŃSKA.

Odsłonięcie w starodawnym przybytku cudownego obrazu Matki Boskiej Kodeńskiej.

Dziś w Kodniu Sapiężyńskim nad Bugiem odbędzie się wspaniała uroczystość, głęboko związana z powszechnym w całej Polsce katolickiej odwiecznym kultem dla Najświętszej Maryi Panny, Matki Zbawiciela, mającej, całą Polskę otoczone, cudami słynące, przybytki swoje nie tylko w Częstochowie i Ostrejbramie. Wystarczy przypomnieć najsłynniejsze cudowne obrazy Bogorodzicy: Począjowski, Żyrowicki... a ileż ich znajdziemy po skromnych wiejskich kościółkach, otoczone odwieczną weneracją pobożnego ludu... Albo w iluż to miejscach u nas: to ży Matki Boskiej uświęciły źródło, które zdrowie daje, to na kamieniu gdzieś pozostał odcisk świętej Jej stopy, to oto drzewo, wśród którego konarów wizerunek Jej miał się ukazać... Śmiało wyrazić się wolno, że rozlana jest po całej Polsce jakby jakaś wszechobecność Najświętszej Maryi Panny, tak ścisła zwaną w litaniowej inwokacji Królową Korony Polskiej.

Owóż i dziwi, niema, że gdziekolwiek odczuwa się dzwony kościelne wzywające na osobliwie nabożeństwo ku czci i chwale Matki Boskiej, wnet jakby drgnęła cała, jak szeroka i duża, Polska katolicka, wnet wzrok i słuch Jej zwrócone w stronę skąd dzwony kościelne biją.

Dziś rozlegnie się na Polskę cała głoś dzwonów z wieży Kodeńskiej fary, do której wraca po długiej tułaczce obraz Matki Boskiej, niemniej cudami wspaniony jak najgłośniejsze i najbardziej znane. A związana jest jeszcze ponadto z tym obrazem historia tak na pozór niewiarogodna, że ludzie by z pewnością nie omyśleli zgoda z nią wątpić, jeśli by w najrzetniejszych k iążkach, dokumentach i świadectwach nie była zapisana.

Samego Kodnia tylokrótnie wspomnianego w dziejach Polski, nie trzeba zadawać z Polaków szukać po mapie Rzeczypospolitej naszej.

Oto on, Kodień, odwieczna gniazdo Sapięhów „z linii Kodeńskiej”, leżący nad Bugiem, o mil trzy na południu od Brześcia.

Kraszewski w swoich „Obrazach z życia i podróży” z roku 1840-go tak go opisuje: „Z jednej strony miasta (do tego stopnia okazałe prezentował się Kodień, że go miastem powszechnie nazywano) z jednej strony miasta: niemiernym okiem rozciąga się równina, żyzne pola, łągi i niwy zielone, z drugiej Bug spławny, niosący woiłyńskie skarby do Gdańska, pszenice nasze, jagły, przedziwa, płótna; z trzeciej strony — łąki rozkoszne i obszerne pastwiska; z czwartej sinitą lasy i gaje”. Takim też i do dziś dnia pozostał krajobraz otaczający Kodień.

Co zaś do początków Kodeńskiej osady, późniejszej rezydencji możnego rodu, to legenda cofa je, te początki, aż w czasy bójże aż do Mendoga, Mendog, nie Mendog—dość, że któryś z książąt litewskich miał przed wielkimi stać tu obozem, wyczekując zbrojnego starcia się z nieprzyjacielem—(tręczyć nie można czy nie był to czasem jakiś zastęp wojsk polskich). Książę, nie chcąc rozpoczynać boju przed nocą, udał się na spoczynek rozkazawszy któremuś z dworaków, Rusinowi, obudzić siebie o świcie. Budzi go też o świcie ów dworak, wołając: „Mości książę, to derń! Zerwał się ze snu książę i, uprzedziwszy napad nieprzyjaciela, wałne nad nim odniósł zwycięstwo. Od tam miejsca gdzie się to stało, poczęto zwąć „Todeń”. Z czasem nazwa przekształciła się na „Kodeń”. Na wszystkich dawnych mapach pisano podwójnie: Todeń i Kodeń.

Okolica, gdzie miała być stoczona owa legendarna bitwa o świcie, należała w XV-tem stuleciu do Ruszczyców, a po części do niejakego Chaczki. Upodobał ją sobie bardzo tę okolicę, te ziemie nad Bugiem, ówczesny pan wielmożny, pisarz hospodarski, wstawiony poselstwami do Moskwy, wysocy przez króla Aleksandra Jagiellończyka ceniony dyplomata i osypywany przezeń zaszczytami i przywilejami na liczne i ogromne dobra, późniejszy i do zgonu sekretarz królewski, Iwan respective Iwaszko Sapiężyć, jeden z czterech synów Semena Sapięhy protoplasty późniejszej znakomitej rodziny Sapięhów. I ów Iwaszko Sapiężyć nabył od Ruszczyców Chaczki ziemie nad Bugiem i sied-

bę Sapiężyńską na nich założył: zabudował miasteczko a dla własnej rezydencji zbudował zameczek murowany, jak tego ówczesne zwyczaje wymagały, wałem otoczony i z jednej strony obłany Bugiem, z drugiej wodami jeziora, z trzeciej otoczony łąkami, które corocznie woda zalewała—tak, że zameczek Kodeński znajdował się pierwotnie jakby na wyspie, na którą można się było dostać jedynie przez most zwodzony. Takim go widział i takim go na swojej mapie Polski oznaczył jeszcze w roku 1667-ym francuski podróżnik i geograf, piszący się Sanson.

Założyciel Kodnia, mówiąc nawiasem, miał między innymi w swoim posiadaniu ogromne dobra Oświę (w połowie ubiegłego wieku wspaniała rezydencja Szadurskich); wojewodą był Witebskim, rychło potem Podlaskim. Wiary był greckiej; życia dokonał w 1516-ym w Dubnie i dopiero wnuk jego Mikołaj, trzeci dziedzic Kodnia, debyte z grobu w Dubnie zwłoki dziada przewiózł do Kodnia i w kaplicy zamkowej pogrzebał.

W Kodniu przylmował—podobno—nowy dziedzic króla Zygmunta I-go. Puhar, z którego król pił, przechowywany był następnie w Sapiężyńskiej Rożanie pod Sionim i tam go jeszcze Kraszewski oglądał.

Kościół w Kodniu, pod wezwaniem św. Ducha wybudowany był już w 1520 roku. Probostwu Kodeńskiemu nadana była infuacja w 1710 a w 1730 kościół miał dziesięciu księży, infuata, manssjonarza, kaznodzieję i katechetę. Mnóstwo napisów oraz nagrobków Sapiężyńskich, Ro lewej ręce kościoła (cytuje relację Kraszewskiego) mury kaplicy pokryte są od dołu do góry portretami Sapięhów, począwszy od najdawniejszych czasów, aż do—generała artylerji. Kraszewski zachwycał się tą kolekcją wizerunków. „Zalecamy też — pisał — artystom naszym obejrzenie cerkwi starożytnej na zamku. Jest to, o ile wiemy, najlepiej u nas docho wany pomnik architektury gotyckiej XV-go wieku”. Pod koniec XVIII-go stulecia miał Kodień dwa kościoły rzymsko-katolickie, trzeci unicki, a za miastem kaplicę.

Tym to rzeczy składem — jak o powiedzieliśmy przed chwilą — jedna gałąź Sapiężyńskiego rodu osiadła „na Kodniu”, dając początek linii Kodeńskiej Sapięhów.

Ród Sapięhów dał Ojczyźnie z tej linii Kodeńskiej niedługo w ciągu wieków, znakomitego i zasłużonego męża. Słynął zaś Sapięhowie Kodeńscy osobliwie z wielkiej ku naukom inklinacji jak niemniej z zamiłowania do podróży i poznawania obcych krajów.

Takim np. niejako typowym Sapięhą z linii Kodeńskiej był Jan Fryderyk Sapięha starosta brzeski, kasztelan trocki, urodzony z Kocięwiny, a z Radziwiłłówną ożeniony, co długie zagranicą odbywał podróże, a o dziedziwszy po ojcu wielką fornię (oprócz Kodnia, Murawicz i Dorohostaje po Dorohostajskich, Czarnobyl

po Kmitach, Kopył i Wierchowicz po Kopicach etc.) dość nawojowawszy się jako wierny stronnik Augusta II-go Sasa, osiadł w dobrach swoich oddał się pracom naukowym i piórem się bawił pisząc oraz tłumacząc dzieła rozmaite. Słynęły jego niewzruszona w sprawiedliwości stateczność, odwaga przekonań, przywiązanie do wolności i równości szlacheckiej. Gdy go król mianował kanclerzem litewskim, wziął sobie natychmiast do pomocy Hylzena, inflanckiego magnata, znanego w kraju z wielkiej biegłości

ca, mianowany w bardzo młodym wieku generałem artylerji litewskiej. Kazimierz Nestor Sapięha, posługując na sejmie 1788 roku zaraz po jego otwarciu obrany był marszałkiem Konfederacji Litewskiej i spełniając ten ciekawy urząd zajął się gorącym patriotyzmem i niepospolitą wymową, dzieląc prace z marszałkiem Konfederacji Koronnej, Stanisławem Małachowskim. Przystąpienie króla do Targowicy piętnuje Sapięha w najostrejszych słowach, składa urząd generała artylerji litewskiej i przenosi się do Dre-

Sapięhowie Kodeńscy, tak i wojewodzie Mikołaj wychowywał się i kształcił zagranicą. Niezmierznie ciekawe są jego listy z lat 1602 do 1612, pisane do opiekuna kanclerza Lwa Sapięhy (z linii Czerejskiej) z Niemiec, z Paryża, z Madrytu, z Rzymu. Zdaje w nich „szczegółową relację o swych naukach i studiach, jak przykłada się zarówno do polityki i jurysprudenckiej, jak do nauki fortyfikacji i „egzercycjów kawalerskich”, ażeby — jak pisze — „tempore belli et pacis mógł podesse Rzeczypospolitej”. Wróciwszy do Kodnia w 1613-ym i poślubiwszy Wojniakę, córkę Macieja Wojny, podskarbiego nadwornego, otrzymuje dopiero w 1627 wakujący po zgonie Paca urząd chorążego wielkiego litewskiego. Zdrowie ma słabowite—„pocurzyła mu choroba nogi w stawach”, jak wyrażają się pamiętnikarze. Jedzie tedy zagranicę szukać jakiej skutecznej kuracji, lecz najbardziej pociąga go Rzym. Po drodze zarządza się u uczonych i sławnych lekarzy padawskich. W Wiedniu popasał niedługo, aczkolwiek wity tam z wielkimi honorami przez cesarza Ferdynanda II-go. Jak się rzekło, do Rzymu spieszył...

I tam, w Rzymie, zdarzył się z nim wypadek, który w sto lat później opisał prawnik jego stryjeczny, wspomniany wyżej Jan Fryderyk Sapięha. Opis przetłumaczył z oryginału łacińskiego i wydał po polsku ks. Albrycht Sławski („Monumenta albo zebranie starożytnych ozdób Przenajświętszej Bogarodzicy Panny Maryi w obrazie Kodeńskim etc.” Warszawa 1723)—a powtórzyli go: Michał Balański w „Starożytności Polskiej” i Kraszewski w swoich „Obrazach”.

Nie będziemy jednak do tych właśnie źródeł sięgać. Opis „porwania” z Rzymu przez Sapięhę obrazu Kodeńskiego powtórzymy za relacją zamieszczoną w dziele pod tytułem „Sapięhowie. Materiały historyczno-genealogiczne i majątkowe.” (Petersburg, 1890), wydanym w trzech tomach nakładem rodziny, czyli samych Sapięhów, przeło zawierającej jaknajściślej podane relacji i dokumenty. Według tego przeło źródła rzecz się tak miała:

Mikołaj Sapięha, chorąży litewski, zapadłszy w ciężką chorobę, ślubował, że odbędzie pobożną do Rzymu pielgrzymkę celem uproszenia Boga o zdrowie. Po pewnym czasie rzeczywiście Mikołaj Sapięha zdrowie odzyskał zupełnie. Na wyjeździe, po otrzymaniu błogosławieństwa papieża Urbana VIII-go, gdy sam został w kaplicy, spoglądając na ołtarz obraz cudowny Najświętszej Maryi Panny de Guadelupie, który mu się nadzwyczajnie podobał i taką uczuł w sobie żądzę posiadania go, że postanowił przywłaszczyć sobie obraz nie mając nadziei, żeby mu go w darze dobrowolnie odstąpiono.

Niedługo myśląc, wyjął zamierzony obraz z kaplicy i ukrył go w swoim mieszkaniu. W tym jednak zamierzeniu Sapięhowi zawodziła Kodeń rozgłos po wszystkich ziemiach polskich, jeno Mikołajowi synowi też Mikołajowi, wojewodzie witebskiego i książę Hanny Wiśniowieckiej.

Jak tradycyjnie wszyscy niemal

i w zamku Kodeńskim umieścił. Tymczasem w Rzymie zauważono i wysłano zniknięcie obrazu. Oskarżony Sapięha stawia się przed sąd nuncjusza w Warszawie i przysięga się otwarcie do wszystkiego. Sąd skazał go na rok więzienia, oddanie pod kłatwą obrazu oraz relikwii i na odbycie pieszo podróży do Rzymu dla przeproszenia papieża.

Sapięha, pod presją takiego wyroku wysłał w 1633-cim roku synowca swego do Rzymu, prosząc o przebaczenie winy, ale zarazem polecił mu starać się aby podarowano uwieszone świętości oraz zobowiązał się dokonać zaczął w Kodniu kościół farny. Czy to poselstwo, czy może okoliczności zasła na sejmie w 1634-ym roku, na którym traktowano o ważnych sprawach religijnych, a Sapięha wiele pomógł nuncjuszowi, dość, że papież uwolnił winowajcę od kławy i kary i wyrok nuncjatury skasował.

Co większa, Sapięha sam był w Rzymie w 1635-ym (jako poseł króla Władysława IV-go) i otrzymał w darze od papieża ten sam obraz, który był uwieszony, a w dodatku i inne jeszcze różne relikwie (była też, jak z innych źródeł wiadomo, gołęb i część głowy św. Kasprycego męczennika).

Papież upoważnił przytem biskupa łuckiego do złożenia obrazu i relikwii w kościele Kodeńskim. Tymczasem obraz—już słynący cudami—umieszczono z wielką uroczystością w drewnianym kościele Kodeńskim, w styczniu 1636-go roku.

Mikołaj Sapięha, starosta surażski i wileński, wojewoda brzeskiński, otrzymał w 1642-gim krzesło kasztelana wileńskiego, a we dwa lata potem umarł w Lublinie. Pogrzebany leży w Kodniu.

Rozgłosny na całą Polskę incydent z rzymskim obrazem Matki Boskiej, aczkolwiek inaczej go nie nazwać jak wielce ekscentrycznym był faktycznie porwaniem, wyrażając się ze staroświecką, był to rapi, nieprzymierzając jakby jakiś *raptus puellae*, podobającej się okrutnie, a co w czasach, o których mowa, było rzeczą aż nadto, niesiętą, często praktykowaną. Przedewszystkiem zaś trzeba mieć na uwadze przebaczenie otrzymane od ojca świętego i podarowanie przezeń Sapięhę porwanego i tak gorąco upragnionego obrazu. Nie było chyba przeło i nie będzie stosowniejszej okazyj do zacytowania „starego akjomatu łacińskiego: *Si finis bonus, laudabile totum*.

Cudowny obraz Kodeński przeszedł przez ciężkie losy koleje. Rząd rosyjski, obawiając się coraz większego szerszenia się kultu Matki Boskiej Kodeńskiej po Chelmszczyźnie, nakazał, bez ceremonji, zdjąć go z ołtarza, i w zamkniętej przechowywać skryżni... Po wielu staraniach udało się wyjednać pozwolenie przewiezienia obrazu do Częstochowy.

W styczniu roku bież, przewieziono cudowny obraz Kodeński do Warszawy i umieszczono w kaplicy zamkowej. Przed obrazem Matki Boskiej Kodeńskiej odprawione było nabożeństwo podczas uroczystego wręczenia biletu kardynalskiego prymasowi Polski J. Em. ks. Hlondowi.

Dziś obraz, który tak niepowspędnie przeszedł koleje, a czczony i wielbiony przez całe pokolenie wiernego ludu — wrócił na ołtarz w bazylice Kodeńskiej skąd, da Bóg najwyższy, że nigdzie już i nigdy więcej się nie ruszy.

Cz. J



CUDOWNY OBRAZ MATKI BOSKIEJ KODEŃSKIEJ.

Powódź w Małopolsce.

Trąba powietrzna szalała pod Tłumaczem.

LWÓW, 3 IX. PAT. Jak donosi Słowo Polskie ze Stanisławowa, dzisiaj dopiero w miarę odzyskiwania połączeń z odcieciemi od świata okolicami, doszły wiadomości o strasznym huraganie, jaki miał miejsce pod Tłumaczem we wsi Ładzki Szlacheckie. Szczegóły tego okropnego wypadku, nie mającego w Polsce przykładu, brzmią wprost nieprawdopodobnie, zostały jednak stwierdzone przez władze z wojewodą Korsakiem na czele, który wyjechał wieczorą na miejsce katastrofy. Trąba powietrzna nawiedziła Ładzki Szlacheckie we wtorek dn. 31 sierpnia, 15 min. przed którą trąba szalała, wydawały się prawdziwym piekłem. Huragan połączony z gwałtowną ulewą momentalnie uniósł w powietrze 54 gospodarstw z wszystkich zabudowaniami, a 42 innych gospodarstw zniszczył prawie w zupełności. Z wymienionych 54 gospodarstw niema obecnie zupełnie śladu. Kilkaś osób znalazło się bez dachu. P. Wojewoda udzielił na miejscu doraźnej pomocy. Katastrofę pogorszył fakt, że okolica znajdowała się równocześnie pod wodą.

Z obrad Rady Ligi Narodów

GENEWA, 3. IX. PAT. W dzisiejszym posiedzeniu Rady Ligi Narodów wziął udział Briand, który przybył do Genewy dzisiaj zrana. Rada rozpatrzyła sprawozdanie delegata polskiego Sokala co do tego, w jakim zakresie ratyfikowane zostały różne państwa konwencje i układy zawarte pod auspicjami Ligi Narodów. Rada stwierdziła, że wszystkie rządy dążą do wprowadzenia w życie konwencji genewskich. Z kolei Rada przyjęła do wiadomości raport o konferencji dla spraw higieny i opieki nad dzieckiem, jaka odbyła się w Montevideo.

Pomoc Rządu ofiarom powodzi.

WARSZAWA, 3—IX. PAT. Dn. 3 b.m. w M-stwie Spraw Wewnętrznych pod przewodnictwem szefa gabinetu ministra, Zabierowskiego, odbyło się 2-gie posiedzenie międzyministerjalnego komitetu pomocy ofiarom powodzi w województwach południowych. Po wysłuchaniu dalszych raportów o stanie rzeczy w objętych klęską powiatach, załatwiono następujące sprawy: 1) wyasygnowano dalsze sumy na doraźną pomoc dla wojew. stanisławowskiego, 2) wobec niemożności dotarcia do Worochty, Jaremcza i innych miejscowości tej okolicy, postanowiono zakupić niezwłocznie mąkę, kartofle i tym podobne środki żywności w Czechosłowacji. Żywność ta będzie od punktów granicznych dostawiona spieszenie do odcieci od kraju miejscowości, 3) spowodowano wydanie przez ministra Komunikacji zarządzeń co do bezpłatnego przewozu kolejami wszelkich środków pomocy doraźnej, środków ratowni-

czych oraz przewozu bezdomnych i uchodźców. Zarządzono oddanie przez władze wojskowe do dyspozycji wojewodów wszelkich środków doraźnej pomocy, namiotów wojskowych, łóżek i kuchni polowych, 4) wyasygnowano pewne kwoty na akcję sanitarną w dotkniętych powodzią województwach, 5) oprócz wysłanych już poprzednio preparatów, zarządzono natychmiastowe wysłanie szczepionek czerwonej i tyfusu brzusznej, 6) ułożono odezwy, które wydać mają wojewodowie do społeczeństwa w sprawie niesienia pomocy ofiarom katastrofy, 7) postanowiono wystąpić z wnioskiem na Radzie Ministrów o dalsze kredyty, 8) opracowano kwestionariusz dla wojewodów, według którego obliczone będą straty wyrządzone przez powódź i 9) omówiono dalsze formy pomocy dla ludności poszkodowanej terenów. Następnie posiedzenie komitetu międzyministerjalnego odbędzie się w poniedziałek dn. 5 b.m.

Protest Francji.

PARYŻ, 3-IX. PAT. Dzienniki donoszą, że w odpowiedzi na energiczny protest rządu francuskiego przeciwko położeniu przez ambasadora Rakowskiego podpisu pod odezwą III międzynarodówki, angażującą rząd sowiecki w politykę rewolucyjną światowej, komisarz ludowy spraw zagranicznych dezawuował Rakowskiego.



Herb książąt Sapięhów: Lis uel Bzura.

PO ZABÓJSTWIE W POSELSTWIE SO- WIECKIM.

Co mówi naoczny świadek?

Przedstawicielowi jednego z pism stołecznych udało się uzyskać rozmowę z woźnym Szczerem, którego Trajkowicz zranił lekko nożem. Woźny Szczer opowiada w ten sposób: Siedziałem przy biurku i przyjmowałem interesantów. Doszedł do mnie pewien interesant i oświadczył, że musi się widzieć koniecznie z charge d'affaires, p. Ułjanowem. Powiedziałem mu, że przedtem pytałem się p. Ułjanowa, czy chce go przyjąć. Siedziałem nachylony. Wtem spostrzegłem, że interesant ten wydobył z marynarki kindżał i kieruje go na mnie, wprost w pierś. Łokciem odrąbałem kindżał od piersi, ale zostałem skaleczony dość głęboko w twarz. Napastnik rzucił się ku wyjściu, po drodze schwycił kil od gazety i cisnął go w stronę portretu Lenina, jednocześnie porzucił kindżał. Pobiegłem w ślad za nim. Uciekający usiłował otworzyć drzwi wyjściowe, lecz bezskutecznie, w tej chwili nadbiegł z dyżurki, która znajduje się przy wyjściu, Gusiew i złapał uciekającego za marynarkę. Wtedy ten odwrócił się w stronę Gusiewa i wyciągnął nóż t. zw. majcher, a jednocześnie drugą ręką dobył rewolweru systemu „buldog”. Ale zanim zdolał wystrzelić, Gusiew sięgnął do kieszeni po rewolwer i pięcioma strzałami położył napastnika na miejscu.

Na sali wśród licznych interesantów powstał ogromny popłoch.

Co mówi zabójca Gusiew?

Zabójca Trajkowicza funkcjonariusz poselstwa sowieckiego Gusiew przebieg wypadku przedstawia następująco:

Siedziałem w dyżurce. Nagle ujrzałem, że jakiś człowiek biegnie ku drzwiom, goniony przez Szczerę. Schwyciłem uciekającego za pojęm rynarki. Wówczas ten odwrócił się i

Sekcja zwłok zabitego Trajkowicza.

WARSZAWA. 2 IX. (tel. wł. Słowa) Władze śledcze przeprowadziły dziś sekcję zwłok zabitego Trajkowicza. Sekcja wykazała, że Trajkowicz otrzy-



Józef Trajkowicz.

mał 5 strzałów. Niektóre kule przebiły serce. Żadnych śladów szamotaniny się nie stwierdziło.

Dziś wieczorem, a najpóźniej w rano zostanie przesłuchany przez władze śledcze listonosz, który był świadkiem zajścia, oraz siostrzenica zabitego Halina Ordżina.

*

W sprawie zabójstwa Józefa Trajkowicza ukazały się dotychczas dwa komunikaty agencji urzędowej Pat i jeden komunikat poselstwa sowieckiego. Z chwilą ukończenia śledztwa, które prowadzi sędzia śledczy Witulski, należy się spodziewać wyjaśnienia tych wszystkich zagadkowych momentów i okoliczności, jakie tej ponurej sprawie towarzyszą.

Wiadomości, które dotychczas znalazły się na szpaltach dzienników, roją się od sprzeczności. Jedne z nich twierdzą, że rewolwer znaleziono u Trajkowicza w kieszeni od spodni, inne zaś, że leżał on na podłodze. Skoro rewolwer znaleziono w kieszeni, odpada twierdzenie, że Tr. chciał terroryzować personel poselstwa i wobec tego stał zupełnie niezrozumiałym ten pośpiech, z jakim Gusiew zareagował kładąc trupem Trajkowicza. Z kolei, rzecz zwracającą uwagę jest ociąganie się z zawiadomieniem

Dr J. Burak

anuszerja i choroby kofeje
POWRÓĆ. Zawłana 16 tel. 564.

W polskim dworze na Białorusi.

III.

Jednym z etapów naszej podróży była Talica, piękna rezydencja p. Kozieł - Poklewskiego, którego, na Syberji nazywano żartobliwie „królem Syberyjskim”.

Jechaliśmy potem przez Tiument, Omsk, Kuran, Czelabinsk, Orenburg i Samara, zatrzymując się w tych „punktach” i składając pomoc piekną, lub słując radą i informacjami. W Moskwie zdałmy raport z objazdu w Komitecie Polskim, który się tworzył pod przewodnictwem p. Aleksandra Lednickiego w celu niesienia pomocy ofiarom wojny.

Na Białorusi kończyła się zima, mroźna zima. Jeszcze para tygodni sportów zimowych, tyżowania, narciarstwa o zmierzchu dnia na zboczach okolicznych wzgórz, ostatnie wycieczki saniami połączanymi w t. zw. „framwaje” z trójką koni na przódzie i już, marcowe słońce roztopia lody i śniegi; płyną z szumem strumienie, zrywając tamę i most. Wkrótce wokół białego dworu rozkwitają bzy i kaszany, bieleją i krwawią się róże i gorące lato złoci pola dojrzałymi zbożami. Z frontu wojennego dochodzą coraz głośniejsze wieści. Mobilizacja zabiera pracowników na roli. Obciąża

majątki coraz większą ilością t. zw. żołnierzy z dziećmi.

Mieszkania robotnicze przepelnione, a silny rak do pracy braknie. Rekwiżycje zabierają konie na wojnę. Gospodarstwo walczą z coraz większymi trudnościami.

Odczuwać się daje zbliżanie się frontu.

Przez dwór przechodzą oddziały wojskowe; rządzają się Rosjanki z zamożnych rodzin, towarzysząc męskim oddziałom konno w przebraniu wojskowym.

Telefon domowy opanowany został przez władze wojskowe. Zawszą napływali uciekinierzy. Młode kobiety z dziećmi, panienki szukające schronienia i zajęcia w ogrodnictwie lub rolnictwie, młoda nauczycielka z synkiem okaleczonym przez pocisk niemiecki, młodziś męska z terenów Królestwa, zajętych przez wojska niemieckie, komedjopisarz Stefan [Kie] drzyński, uchodzący przed okupacją niemiecką, a wreszcie tabory ziemian, ciągnące na wschód z inwentarzami i ludźmi.

Dom stracił zupełnie charakter prywatnego mieszkania. Wszystkie pokoje były zajęte, jak i przyległe oficyny i zabudowania. Do stołów w jadalni zasiadało często 40 osób. Zależnie od okoliczności jedni pozostawali na długie miesiące, inni po paru tygodniach płynęli dalej z falą ucie-

Konferencja bałtycka w Genewie.

WIEDEŃ. 3. 9. PAT. Do Neue Freie Presse donoszą z Genewy, że ministrowie spraw zagranicznych Finlandji, Estonji i Łotwy zebrałi się na specjalną konferencję, która ma zastąpić konferencję bałtycką w Rydze. Na konferencji tej omówiona będzie kwestja utworzenia bloku bałtyckiego i sprawa stanowiska wobec sowiektów. Rosji ma być zaproponowany wspólny traktat neutralności. W kołach dyplomatycznych sądzą, że za konferencją tą kryje się Anglia (?) Nowy blok bałtycki zażąda reprezentacji w składzie Ligi Narodów i proponuje kandydaturę Finlandji, która będzie popierać również Anglię. Wszystko wskazuje na to, że w Genewie zanosi się na wielką dyskusję w kwestji rosyjskiej.

Sensacyjne aresztowanie nacjonalisty łotewskiego w Kownie.

Z Kowna donoszą: Dokończ tu sensacyjnego aresztowania jednego z wybitnych nacjonalistów łotewskich, nazwiskiem Majorinsz. Majorinsz przekroczył granicę łotewsko-litewską nielegalnie. Obecnie osadzono go w więzieniu.

Cel jego przybycia do Kowna i przyczyna aresztowania okryje się tajemnicą „Lietuvos Žinios” dowiaduje się w tej sprawie, że Majorinsz początkowo podawał się za obywatela angielskiego.

Charakterystycznym jest, że prasa litewska łączy sprawę aresztowania Majorinsza, z wystąpieniem pewnych sfer nacjonalistów łotewskich przeciwko zbliżeniu z Litwą przy jednoczesnym propagowaniu związku państw bałtyckich z Polską.

Odłot z Bagdadu.

BAGDAD. 3-IX. PAT. Samolot Pride of Detroit, który odbywa lot dookoła świata, odleciał do Bender-Abbaz.

Przedsiębiorstwo Przemysłu Drzewnego

Wielkie poszukuje wykwalifikowanego Dyrektora Handlowego w dziale zakupu drzewa. Reflektuje się jedynie na sily pierwszorzędne i godne zaufania, z dłuższą praktyką w tej branży, władające językiem niemieckim.

Również potrzeba 5-6 urzędników do uskuteczniania odbioru drzewa, godnych zaufania ze znajomością fachu.

Oferty z podaniem życiorysu, referencji, wysokości wynagrodzenia oraz odpisy świadectw, uprasza się przysyłać do: Polska Agencja Reklamy „Par”, Warszawa, Moniuszki 2, pod „Dyrektor” albo „Urzędnik”.

16 POLSKA

Państwowa Loteria Klasowa.

Można wygrać na jeden los 650,000 zł.

I klasa jest już do nabycia

u kolektora K. GORZUCHOWSKIEGO
Wilno, Zamkowa 9.

Dotychczas w 15 ej loterii padło u nas 15,000, 5,000 i kilka wygr. po 2,000 i 1,000 zł.

Cena całego losu — 40 zł.

„ 1/2 „ — 20 „

„ 1/4 „ — 10 „

Zamieścowym wysyłamy pocztą. Konto czekowe 80365.

Wileński Dom Towarowo-Przemysłowy

BRACIA JABŁKOWSCY Sp. Akc.

Wilno, Mickiewicza 18.

Tel. 7 — 33.

Na sezon jesienny i zimowy

poleca działy swego magazynu

zaopatrzone w świeżo otrzymane towary

i w dalszym ciągu nadchodzące.

Z dniem 10 ym b. m. uzupełniamy dział konfekcji damskiej przez wprowadzenie palt damskich, które otrzymujemy w znacznym wyborze.

Również z dniem 10 ym dla dogodności Sz. Pań

wprowadzamy znane wykreje „ULSTEINA”.

Bank Związku Spółek Zarobkowych

zawiadamia, że termin wymiany akcji markowych na złotowe we wszystkich Oddziałach Banku przedłuża się do dnia 1 listopada 1927 roku. Po tym terminie wymiana odbywać się będzie wyłącznie w Centrali Banku w Poznaniu, Plac Wolności 15.

Austrjackie przedsiębiorstwo przemysłowe poszukuje

Z A S T Ę P C Ę

na Polskę dla nierdzewiających instrumentów chirurgicznych, który włada językiem polskim i niemieckim, a jest dobrze obznajomiony w urzędach i szpitalach. Oferty z podaniem prezensji i referencji pod „Chirurgia” do Administracji niniejszego pisma.

Koszulki, spodenki, pantofle, szarwary

gimnastyczne

Ubrania harcerskie oraz przyrządy szkolne PO CENACH KONKURENCYJNYCH poleca w wielkim wyborze

Dom Sportowy Ch. DINCES

ul. Wielka 15, tel. 10-46.

LICEUM HANDLOWE ŻENSKIE

pod Dyr. STANISŁAWY PIETRASZKIEWICZOWY

Ul. Żeligowskiego 1 m. 2. Liceum im. Filomatów.

WARUNKI PRZYJĘCIA:

świadectwo ukończenia:

- a) liceum sześcioklasowego ogólnokształcącego,
- b) innej sześcioklasowej szkoły średniej z prawami publicznosci,
- c) sześciu klas gimnazjum.

W ostatnim wypadku kandydatki jako posiadające kurs niezakończony winny uzupełnić wiadomości z języka polskiego i historii w ciągu 1-go roku szkolnego. Nauka trwa dwa lata. Opłata wynosi 30 zł. miesięcznie. Przyjmuje zapisy codziennie od 10 do 2 pp.

Polskiego T-wa Krzewienia Wiedzy Handlowej i Ekonomicznej.

Instytut Nauk Handlowo-Gospodarczych w Wilnie

pod dyktacją Jana LACHOWICZA.

Koedukacyjny Zakład Naukowy dla osób, które ukończyły co najmniej 6 klas szkoły średniej ogólnokształcącej.

Kurs nauk 2-letni. Początek lekcji — dnia 15 września 1927 r.

Informacje i zapisy w Sekretarjacie Instytutu, czynnym codziennie, od 9 rano do 1 pp. i od 5 do 7 w. Adres tymczasowy: ul. Biskupia 12, lokaj Szkoły Handlowej Męskiej.

Poszukuje się

ZDOLNYCH SPRZEDAWCÓW (akwizytorów). Wymagana inteligencja i zdolność konwersacji z ludźmi sfery wyższej. Wykształcenie niekonieczne. Gwarantowana prowizja i zapewnienie minimum. Zgłosić się osobliście lub pismiennie do Biura Ogłoszeń J. Karłina, Niemiecka 22, tel. 605.

KRONIKA

NIEDZIELA.
4 Dni
Rozalji P.
jutro
Wawrzyńca.

Wsch. s. o. g. 4 m. 49
Zach. s. o. g. 18 m. 26

Spostrzeżenia meteorologiczne Zakładu
Meteorologii U. S. B.
z dnia 3-IX. 1927 r.

Wzrost powietrza 774
Temperatura średnia -1.170 C
Opad na dobę w mm. Opadu niema
Wiatr przeważający Potudniowo-wschodni.

U w a g i! Pogodnie.
Minimum za dobę -1.70 C
Maximum za dobę -2.20 C
Tendencja barometryczna spadek ciśnienia.

SAMORZĄDOWA.

— (x) Z posiedzenia komite-
tu pomocy rolnej pow. Wil.-Trock.
W dniu wczorajszym odbyło się w
lokalu sejmiku pow. Wil.-Trockiego,
pod przewodnictwem p. starosty Wit-
kowskiego, posiedzenie komitetu po-
mocy rolnej.

Posiedzenie to poświęcone było
rozpatrzeniu sprawy kłęk żywno-
wych poniesionych ostatnio przez
poszczególne gminy, przyczem komi-
tet uchwałił udzielić poszkodowanym
zapomogi w sumie 17 000 zł.

Na poszczególne gminy przypada:
Koniawska, Szumska, Trocka i So-
lecznicka po 3 000 zł. i Turgielska,
Podbrzeska, Mejszagolska oraz Ru-
domińska po 1 250 zł.

— (x) Pierwsze posiedzenie
nowego sejmiku Wil.-Trockiego.
W dniu 10 bm. odbędzie się pier-
wsze organizacyjne posiedzenie nowo-
wybranych członków sejmiku pow.
Wil.-Trockiego. Na posiedzeniu tem
przed przystąpieniem do porządku
dziennego, który obejmuje cały szereg
spraw aktualnych, dokonane będą
wyборы członków Wydziału Powiatowe-
go oraz poszczególnych komisji
sejmikowych.

MIEJSKA.

— (x) Nowe wpływy do kasy
miejskiej. Dyrekcja P. K. P. w Wil-
nie powiadomiła Magistrat, iż w okre-
sie lipca rb. kasa Dyrekcji pobrała
od ładunków kolejowych na rzecz m.
Wilna 31.477 zł 27, którą to kwotę
może Magistrat podjąć z kasy Dy-
rekcji.

— (x) Uwadze pracowników
b. kom. wyborczych. Magistrat m.
Wilna podaje do wiadomości, iż zze-
reg osób, które pracowały w swoim
czasie w komisjach wyborczych do
Rady Miejskiej i nie pobrały dotąd
wynagrodzenia, mogą po nie zgłaszać
się do Magistratu (wydział ogólny).

— (x) Z posiedzenia Rady
Technicznej. Onegdaj, pod przewo-
dnictwem p. prezesa p. Czwa, od-
było się posiedzenie Rady Technicz-
nej. Na posiedzeniu między innymi
postanowiono urządzić na krańcach
miasta dwie budki z miejskimi kran-
ami do czerpania bezpłatnie wody.
Mają to być pierwsze próbne kran-
y wodne, które Magistrat zamierza u-
rządzić na poszczególnych krańcach
Wilna.

Pozatem uchwalono przystąpić w
najbliższych dniach do budowy dwóch
studzien na Lipówce oraz do zało-
żenia chodników i oświetlenia ulicy
Łukiskiej (przy meczecie).

Ostatnio założono chodniki przy
synagodze na ul. Szerokiej oraz przy
kościółce św. Anny.

Podkreślić należy, iż dążeniem Ma-
gistratu jest w pierwszym rzędzie
uporządkowanie wszystkich chodników
przy kościołach, szkołach i innych
instytucjach publicznych.

— (x) Demagogiczna interpel-
acja radnego Zasztowa. Na o-
statnim posiedzeniu Rady Miejskiej
złożona została między innymi in-
terpelacja przez radnego Zasztowa, o
magajęca się wyjaśnienia, z jakich
powodów Magistrat zwalnia robotni-
ków cudzoziemców oraz co przyczyni-
ła się do obniżania płac robotnikom
zatrudnionym przy robotach kanaliza-
cyjnych.

W sprawie powyższej dowiaduje-
my się z kół miarodajnych, iż interpel-
acja p. Zasztowa nie ma żadnych
podstaw, gdyż dotąd Magistrat spe-
cjalnie obokracował nie zwalniał, a
tylko ostatnio przy zakończeniu prac
kanalizacyjnych nastąpiło zwolnienie
wszystkich robotników bez wyjątku.
Przyjmowanie zaś robotników do
nowych prac, w myśl obowiązują-
cej ustawy, mają pierwszeństwo o-
bywatele państwa polskiego. Co do
obniżania płac, to przeciwieństwo
Magistrat plac podwyższył z 3 zł. 65
gr. na 4 zł. dziennie.

— (x) Reorganizacja wydz.
opieki społecznej Magistratu. Ma-
gistrat m. Wilna na ostatnim swym
posiedzeniu na wniosek tawnika d-ra
Maleszewskiego postanowił przystą-
pić do reorganizacji wydziału miej-
skiej opieki społecznej.

Reorganizacja ta polegać będzie
na zniesieniu t. zw. zapow. doradz-
nych, udzielanych dotąd przez Ma-
gistrat bezrobotnym, oraz dokucielnego
i masowego, zebraćwa przez stwo-
rzenie t. zw. domu pracy, na wzór
miast zachodnio europejskich.

— (x) Nowa Karetka Pogoto-
wia Ratunkowego. Jak już donosi-

liśmy Magistrat przystąpił w ostatnim
czasie do budowy drugiej karetki po-
gotowia ratunkowego na podwoziu
"Ford".

Karetka ta wykonana przez Ma-
gistrat własnym sposobem gospodar-
czym, wypróbowana została w dniu
wczorajszym i oddana będzie do dys-
pozycji miejskiego Pogotowia Ratun-
kowego w dniu 1-go października rb.

— (x) Oświetlenie przedmie-
m. Wilna za pomocą lamp nafto-
wych. Z braku odpowiednich urzą-
dzeń elektrycznych na przedmieściach,
Magistrat m. Wilna postanowił oświe-
lić wszystkie ulice na przedmieściach
czasowo za pomocą lam naftowych.

— (x) Nieużytki miejskie będą
sprzedawane w drodze licytacji.
Magistrat m. Wilna postanowił spo-
rządzić listę wszystkich zbędnych na-
rządzi i nieużytków w magazynach
miejskich i wystawić je na sprzedaż
w drodze publicznej licytacji.

— (x) Wydobycie ukrytej miedzi
przed okupantami. W ostat-
nich dniach komisja miejska, w skła-
dzie p. inż. Sokółowskiego, p. Ja-
strzebskiego i innych wydobyla z u-
krycia w ziemi, w magazynach miej-
skich przy ul. Piłsudskiego, około
400 kg. miedzianych części maszyn
użytych w zakładach miejskich.

Cenne te części maszynowe zo-
stały w swoim czasie ukryte przez
Magistrat przed okupantami (Niem-
cami), którzy jak wiadomo odbierali
kraj nasz z wszystkiego, co tylko
byszczało.

PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA.

— (x) Miejski delegat w Urz.
Funduszu Bezrobocia. Magistrat
m. Wilna powołał w charakterze de-
legata do Urzędu Funduszu Bezro-
bia w Wilnie prof. Ehrenkreutz Ste-
fana.

— Drzewo dla inwalidów. Na
mocy ostatniego rozporządzenia Pana
Ministra Rolnictwa obowiązującego od
dnia 1.VII r. b. Dyrekcja Lasów Pań-
stwowych upoważniona są do sprze-
dazy inwalidom wojennym drewna
opałowego po cenie o 50 proc. niż-
szej od taksy obowiązującej w dniu
zapłaty, z doliczeniem kosztów wy-
róbki. Ilość sprzedawanego na po-
wyższych warunkach opalu nie może
przekraczać 8 m. p. drewna na osobę
rocznie. Z powyższej ulgowej sprze-
dazy opalu korzystają mogą tylko ci
inwalidzi, którzy na mocy ustawy z
dn. 8.III. 1921 r. (Dz. Urzęd. 32—33
poz. 195) pobierają rentę inwalidzką.

Wszelkie poprzednie zarządzenia,
dotyczące ulgowej sprzedaży drewna,
tak opałowego jak i budulcowego in-
walidom wojennym straciły z dn. 1.VII
r. b. moc obowiązującą. Na pra-
wo nabycia drewna budulcowego po
cenach poniżej taksy inwalidzi winni
uzyskiwać zgodę Ministerstwa.

"POCZTOWA.

— (o) W sprawie protestowa-
nia weksli przez urzędy pocztowe.
Od dnia 1 września została na
poczcie wprowadzona nowa forma
protestowania weksli za pośrednictwem
urzędów pocztowych. Wszelkie listy
zleceniowe (czeki, weksle, rachunki
i t. p.) będą przedstawiane dłużniko-
wi do zapłaty do miejsca jego za-
mieszkania przez umyślnie w tym celu
wysyłanych listonoszy. Kto nie za-
płaci w dniu płatności przedstawio-
nego przez listonosza weksla, lecz
dodatkowo uścił należność w urzędzie
przed sporządzeniem protestu, obo-
wiązany będzie wnieść pół kosztów
protestu. Zasadniczo listonosz zgłasza
się raz jeden z propozycją zapła-
cenia weksla, jeśli dłużnika nie zostanie,
przekleć do drzwi zawiadomienie o
sporządzeniu protestu.

Tego rodzaju procedura wywołała
sprzeciw w sferach kupieckich. Rejen-
talny protest daje możliwość dłużni-
kowi w ciągu dni trzech znaleźć so-
bie gotówkę i zapłacić weksel, nie
dopuszczając do protestu, a co zatem
idzie do stracenia kredytu bankowego.

Wobec powyższego zrzeczenia ku-
pieckie zwróciły się do władz odno-
snych z prośbą o zharmonizowanie
procedury pocztowej z rejentalem.
Prócz tego zwracają uwagę na to, że
protest przez pocztę kosztuje drożej
od protestu rejentalego.

ROZNE.

— Kalendź Oficerów Rezerwy.
Związek Oficerów Rezerwy
Rzeczypospolitej Zarząd Ziemi Połud-
niowo-Wschodniej we Lwowie, roz-
wijając myśl wzajemnego zbliżenia i
popierania się kombatantów, uprasza
wszystkich oficerów i podoficerów re-
zerwy, którzy wykonują jakikolwiek
samolśny zawód (kucpy, przemysłow-
cy, rzemieślnicy, lekarze, inżynierowie,
adwokaci etc.) o podanie swoich
adresów z krótkim oznaczeniem za-
wodu, pod adresem Związku Ofice-
rów Rezerwy we Lwowie, ul. Koper-
nicka 4, celem umieszczenia tych dat
w "Kalendarzu Oficerów Rezerwy"
na rok 1928, a to do dnia 15 wrze-
śnia b. r.

— Komenda Chorągwi Wil-
M. Związku Harcerstwa Polskie-
go wzywa wszystkie drużyny istnie-
jące na terenie Chorągwi, które do-
tychczas nie są zarejestrowane w
K-dzie Chor., do natychmiastowego
podania do K-dy Chor. (Wilno, ul.
W. Pohulanka 32—2) następujących
szczegółów: adres drużyny i jej kie-
rownika, nazwisko, wiek i zawód kie-
rownika drużyny, opis treściwy do-

Goście francuscy w Wilnie.

Przybywająca dziś do Wilna wy-
cieczka "Przyjaciół Polski" zabawi w
mieście naszym trzy dni.

Nie jest to cała wycieczka stowa-
rzyszenia "Les Amis de la Pologne".
Przyjeżdża do Wilna tylko 16 osób.
Wśród nich znajdują się między in-
nymi p. p. generał Verillon przewodni-
czący filii stowarzyszenia "Przyjaciół
Polski" założonej w Cherbourg, me-
cenas Garcin z Aix, pani Barot, lite-
ratka z Angers, pani Cachon z Mar-
syli, dr. Barot prezes Towarzystwa
Geograficznego w Angers, panna
Sireicher z grona profesorów Wy-
szej Szkoły w Sevre, panna Veyrieux
zajmująca także stanowisko w Nimes,
panna Cormier członek izby adwo-
kackiej w Bordeaux, p. Cochain pe-
dagog, z Verdun, p. Roux dyrektor
znanej dystylarni konjaku pod firmą
Prunier i inni. Panowie ci i panie są
po większej części założycielami w
rodzinnym mieście filii stowarzysze-
nia "Przyjaciół Polski". Przybywa też z
nimi do Wilna rodzająca nasza panna
Siryńska, studentka z Paryża.

Dziś, w niedzielę będą goście na-
si przez dzień cały zwiędali miasto.
O 8-mej wieczorem odbędzie się obiad
składkowy w sali Zorza, a po obie-
dzie tamże raut, urządzony przez
wileński oddział Towarzystwa Przyja-
ciół Francji.

W poniedziałek cała wycieczka
udaje się samochodami do puszczy
Rudnickiej, zaś we wtorek do Trok.

Podczas pobytu swego w Wilnie
goście francuscy mieszkać będą u
różnych osób prywatnych.

Komitet przyjęcia podaje do wia-
domości, że dziś do południa można
u dyrektora Kowalskiego w restaura-
cji Zorza zapisać się na obiad
(10 zł.), tudzież nabywać bilety wstę-
pu na raut (3 zł.).

tychczasowej pracy drużyny.

Równocześnie Komenda Chorągwi
pedaje do wiadomości, że drużyny,
które nie należą do Zw. Harc. Polsk.,
nie mają prawa używania nazwy "har-
cerska" ("skautowa") i noszenia oznak
harcerskich.

W wypadkach organizowania no-
wych drużyn należy się przedtem po-
rozumieć osobicie lub listownie z
Komendą Chorągwi.

— (x) Dzieci Górnośląskie o-
puszczają Kresy. W dniu dzisiej-
szym, w godzinach popołudniowych,
bawiąca na wywczasach letnich w
ochronie w Czarnym Borze pow.
Wil.-Trockiego młodzież szkolna z
Górnośląska, po trzytygodniowym
pobyście odjeżdża w swe rodzinne
ogniska. Nadmienić należy, iż to
już druga partja dzieci z Górno-
śląska, które na koszt sejmiku po-
mienionego powiatu spędziły waka-
cje letnie w urzeczym Czarnym Borze.

— Kobieta... kometa! Tak prze-
dziwna, nieprawdopodobna w dzisiej-
szych czasach metamorfoza stała się
we wczorajszej recenzji teatralnej.

Wladomo: bład drukarski! Fatal-
ność, nieszczęście. Wyraźnie było na-
pisane "kobieta"; zecer złożył "kome-
ta"; korektor przeoczył... Kobieta mo-
że — dziś — być gwiazdą, słońcem,
planetą (jeżeli konieczna potrzeba do
rytmu) ale... kometa? Przeglądaj.

Jakaż zgodzi się dziś kobieta po-
kazać się publicznie z ogonem... ko-
mety, choćby przecudnie gwiazdzis-
tymi!

Kometa dziś — nie modna.

— (o) Szczególny sposób ucz-
czenia grobów żołnierskich. W
Zakrecie, w lesie, czy już raczej parku,
w pobliżu bramy głównej, został
wzniesiony publiczny ustep o kilka-
nastu kroków od ogrodzenia cmen-
tarnego i krzyża, za którym są mo-
gily poległych w wielkiej wojnie świa-
towej. Warto, iżby administracja Uni-
wersytetu S. B. pouczyła bezceremo-
nialnego tworząc tak dzikiemu pomysł
przyzwoitości i elementarnego posza-
nowania dla miejsca spoczynku po-
ległych żołnierzy i nakazała natych-
miastowe przeniesienie tej ohydy na
inne miejsce.

TEATR I MUZYKA.

— Teatr Polski (sala "Lutnia").
"Aszantka" — Wł. Perzyskiego, jedna z
najlepiej napisanych sztuk polskiego repertuaru,
dziś grana będzie po raz ostatni przed ze-
ściem na czas jakiś z repertuaru.

— Dzisiejsza popołudniówka. Wy-
kon. o g. 4 m. 30 pp. nieodwrotnie po raz ostatni
z powodu wyjazdu z Wilna St. Purzy-
skiego, grana będzie święta komedia Ni-
codemiego "Malerstwo". Będzie to za-
razem ostatni występ St. Purzyckiego. Ceny
miejsc od 15 gr.

— Jutrzejsze wznowienie sztuki
"Początek widmo". Jutro grana będzie naj-
popularniejsza, a jednocześnie sensacyjna
sztuka pt. "Początek widmo".

— Czwartkowa premiera. W czwartek
chodzi na repertuar jedna z najświetniej-
szych komedji znakomitej spółki francuskiej
Callaveta i Fiersa pt. "Michasia i jej
małżonka".

— Dzisiejszy poranek koncertowy
M. i K. Witkowskich w Teatrze Pol-
skim. Dziś o g. 12 m. 30 pp. oczekuje Wil-
no niebywałą atrakcją muzyczną, a mianow-
icie koncert słynnych na całą Europę wir-
tuozów Marji i Kazimierza Witkowskich.

W programie: Chopin, Rachmaninow,
K. Witkowski, Debussy, Liszt.

Ceny biletów od 50 gr. Kasa czynna od
g. 11-ej r.

— Wil. Tow. Filharmoniczne (ogrod
po-Bernardynski). Dziś 4 września r. b. o g.
8 wiecz. Wielki Koncert Wł. Orlesteri Sym-
foniczny. Jako solista wystąpi znany w krę-
gu prof. Henryk Solomono. Dyrekcja K.
Rubinstein. W programie: Saint-Saens kon-
cert skrzypcowy, R-mol z towarzyszeniem
orkestrowym, Czajkowski "Kaprys wstęski" i
wiele innych utworów solowych i na orke-
strę.

RADJO.

— Program audycji warszawskiej.
1335—14.10. Odczyt pt. "Zbiór owoców
półkrania go w Województwie".

S.

P.

Bronisław Jeleński

syn Heleny z Roźniatowskich i s. p. Marjana Jeleńskich, ziemian na Litwie, po długich i ciężkich cierpieniach
zmarł 30 sierpnia r. b. w Lublicy na G. St. i tam pochowany został, o czym zawiadamiają straszkani

matka, żona i rodzeństwo.

Pan Minister W. R. i O. P. interwenjuje w sprawie działalności ks. Borodzieza.

W dniu 2 b. m. z polecenia p. Wice-Wojewody Malinowskiego wy-
jechał na teren powiatu Dziśnieńskiego, gdzie przebywa obecnie na wiza-
cji J. E. ks. Arcybiskup Wileński Romuald Jańczykowski, Kierownik
Oddziału Wyznań p. W. Piotrowicz dla wręczenia J. E. pisma Pana Mini-
stra Wyznań Religijnych i O. P. w sprawie ks. Borodzieza.

W piśmie tem, wręczonym ks. Arcybiskupowi w Prozorokach, komu-
nikuje p. Minister, iż w ostatnich dniach otrzymał informacje, wskazujące
ze delegowany przez J. E. do Leopola ks. Józef Borodziez uprawia
działalność, która nie tylko rozraża wzajemnie ludność katolicką i pra-
wosławną na tle wyznaniowym, ale prowadzi nieuniknienie do zaburzeń i
ekscesów, mogących poważnie zakłócić porządek publiczny i zagrozić
bezpieczeństwu Państwa, zwłaszcza w tych pogranicznych miejscowościach.

Wobec powyższego p. Minister, powołując się na art. XX. Konkor-
datu przedstawia konieczność odwołania ks. Borodzieza z Leopola i pod-
kreśla, że wobec poważnych skutków, jakimi grozi pozostawienie ks. Bo-
rodzieza w Leopolu, choćby przez krótki czas, prosi J. E. Arcybiskupa
Metropolitę Wileńskiego o wydanie potrzebnych zarządzeń b. dłużej
zwłoki.

Następnie delegowany przedstawił ks. Arcybiskupowi zajęcia wyniki
na skutek działalności ks. Borodzieza w Leopolu, możliwość dalszych
na tem tle komplikacji oraz fakty, które świadczą o zarzutach, poczynio-
nych ks. Borodziezowi w piśmie Pana Ministra.

J. E. Arcybiskup Metropolita zakomunikował w odpowiedzi, że w
najbliższym czasie uda się do Leopola, gdzie osobiście zbada na miejscu
stan rzeczy, poczem wyda stosowne zarządzenia.

Jeszcze w sprawie masowego zatrucia się żołnierzy

W sprawie zatrucia się żołnierzy 6 p. p. Leg. dowiadujemy się, że
stan zdrowia chorych, których jest stu czterdziestu, stopniowo poprawia się,
jakkolwiek kilkunastu znajduje się jeszcze w stanie granicznym z bez-
przytomnością.

Śledztwo prowadzone w sprawie tego zajścia wyjaśniło, że podej-
rzany o zatrucie żołnierzy transport konserw mięsnych był fabrykatem
Bydgoskiej Fabryki Konserw.

Specjalna komisja bada skład konserwów i jak dotychczas nie usta-
lono dokładnie stopnia ich zepsucia chociaż, podobno jeden z lekarzy
przy pomocy analizy ujawnił w nich bakterje szkodliwe dla organizmu.

Rozwiązanie nowo wybranej rady gminnej w Mejszagole.

Na wniosek starosty pow. Wil-
Trockiego p. Witkowskiego została
w dniu wczorajszym, w myśl rozpo-
rządzenia p. Wojewody, rozwiązana
rada gminna w Mejszagole, wybrana
w lipcu r. b.

Agitacja komunistów w Wilnie.

Aresztowanie komсомолца.
Od chwili powstania niemał Rosji
Sowieckiej, a więc wzmocnienia się
międzynarodowego ruchu komunisty-
cznego, rok rocznie w okresie od
23. VIII — 6. IX urządzany jest ty-
dzień młodzieży komunistycznej. W
okresie tym wzmagają się działania
komсомолца, a nieraz także są demon-
stracyjne wystąpienia narybku komu-
nistycznego. Dzień dzisiejszy, jako
"międzynarodowy dzień młodzieży"
jest kulminacyjnym punktem tygod-
nia komсомолца i nie wykluczone
jest, że obiecująca ta młodzież zechce
manifestować.

Jako preludem do tego, w dniu
wczorajszym w wielu punktach mi-
asta rozrzucono proklamacje komu-
nistyczne, a na ulicy Dolnej (w re-
jonie V komisariatu) rozwieszony zo-
stał transparent z napisem: „Na im-
zimowych" (Dział «Rolnictwa») wygłosi p.
Jan Maciejewski.

14.10—14.35. Odczyt pt. «Odkana-
nienie zbóż ozimych» (dział «Rolnictwa») wygłosi
p. Edward Mioduszeński.

14.35—15.00. Odczyt pt. «Najważniejsze
wiadomości i wskazania rolnicze» (Dział
«Rolnictwa») wygłosi p. Szepean Mędrzecki.

15.00—15.05. Komunikat meteorologi-
czny.

15.05—15.30. Odczyt pt. «Matka a szko-
ła powszechna» wygłosi p. Palaga Restor-
towa.

15.30—17.00. Przerwa.

17.00—17.35. Audycja dla dzieci.

17.35—18.35. Koncert popołudniowy.
Wykonawcy: Orkiestra P. R. oraz p. Salec-
ki (śpiew) i Stan. Nawrocki (akomp.).

18.55—18.55. Rozmaitości wypowie p.
L. Ławicki.

18.55—19.10. Komunikaty PAT.

19.10—19.35. Odczyt pt. «Stulecie ro-
mantyzmu IV — Romantyzm w muzyce»
wygł. p. Cezary Jellenta.

19.35—20.00. Odczyt pt. «Japonia, jako
pośredniczka handlu między Wschodem a
Zachodem» wygł. p. Stefan Lubiński.

20.00—20.30. «Edward Grieg — charak-
terystyka twórczości» wypowie red. Mate-
usz Gliński.

20.30. Koncert wieczorny.

22.00. Komunikaty policyjne, sygnał czasu,
komunikat lotniczo-meteorologiczny, komu-
nikaty «PAT» i nadprogram.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— Złuszczenie przed gmachem Woje-
wódzkim. Dn. 3 b. m. w pobliżu gmachu
wojewódzkiego na ulicy Św. Magdaleny,
miał miejsce następujący incydent:

Prezes Rady Narodowej Białostockiej p.
Pawlikiewicz po krótkiej rozmowie zlewa-
zył czynnie p. Jana Stankiewicza, redaktora
pisma białostockiego «Naród».

Jan Stankiewicz usiłował najpierw kop-
nąć p. Pawlikiewicza, następnie uderzyć go
tęką, którą miał w ręku, później dopiero
prosił posterunkowego o interwencję.

Na wezwanie policjanta p. Pawlikiewicz,
podając mu swe nazwisko, oświadczył, iż
znieważał czynnie p. Stankiewicza.

Jak się dowiadujemy, powodem znieważ-
nia było obrażenie zachowanie się p. Stan-
kiewicza wobec p. Pawlikiewicza podczas
półkrania go w Województwie.

Dr. M. Obieziński.

POWRÓCIŁ.

Doktor Lewin

(choroby dzieci)
wznowił przyjęcia chorych od 8—9 i pół
i 4—6, ul. Zawalna 28. Tel. 585.

WYBOROWE ŻYTO SIĘWNE
Dafkowskie pierwszy odświe-
w poleca
Zygmunt Nagrodzi
Wilno, Zawalna 11-a.

uczniowski czap.
rondel. szk. śr.
państw. i o. o.
Jezuitów.

Kapelusze: Borsal-
Habig i in.
E. Mieszkowski

Mickiewicz 22



CZAJNIK
DARMO

otrzyma każdy konsument najlepszej
HERBATY marki «CZAJNIK» piękny
serwis herbatny z najcieńszej porce-
lany za zwrotu opakowania od
herbaty marki «CZAJNIK».
Żądajcie prospektów od Waszego
dostawcy.

Specjalnem zaufaniem

należy darzyć reklamę

o herbatce F. P.

Herbata ta jakością prześciga

wszystkie dotychczasowe marki.

Do nabycia w handlach

kolonialnych.

Lekcje śpiewu solowego w języ

Miejski Kineamatograf
Kulturalno-Oświatowy
Sala Miejska (ul. Ostrobramska 5)

Dziś będą
wyświetlane filmy: „Piłmienna Kawalkada” monumentalny
dramat w 10 akt.
nagrodzony złotym medalem na wystawie filmowej w Mediolanie. W rolach głównych:
nasza rodaczka Warszawianka uroczna Soava Gallone, Gabriele de Gravona oraz
Emilio Ghione, Reżys. Carmine Gallone, Nad program: „HAROLD MA POMYŚL”
kom. w 1 akt. Ceny biletów: parter — 60 gr., balkon — 30 gr.

Kino „Polonia”
Teatr „Polonia”
ul. A. Mickiewicza 22.

Dziś wieczór wspomnieliśmy talentów najświeższych
artyści polskiej, ulubienicy Wileńskiej Publiczności
tragicznie niedawno zmarłej w Wilnie, w jej ostatniej kreacji oraz chluba całej Rzeczypospolitej
niezrównany JÓZEF WĘGRZYŃ w obrazie „Kłody kobiety zdradza męża” dramat erotyczny w
8 akt. Nad program: „Pogrzeb K. Niewiarowskiej”. Początek ostatn. seansu o g. 10.30.

Kino „Helios”
Teatr „Helios”
ul. Wileńska 38.

NA SCENIE. Ułubieniec publi. Wileński.
jeden z swym towarzyszem muzyk-humorysta-wirtuoz
Na ekranie: Wielka
epopeja miłosna p. t. „Zygzyki miłości” w rol. gł. uroczą Marlon Nixon i Pat
O Malley. Dzięki zwierzęta! Niewidziana
w Europie arena! Przepych! Wystawa! Popularny film p. t. „IAK POWSTAJE CZŁOWIEK”
DZIŚ będzie demonstr. o godz. 2 ej po pol. i 11.30 w nocy Na wszystkich miejscach — 80 gr.

BANK ZIEMIAŃSKI

wydział agrarno-parcelacyjny

Przedstawicielstwo w Wilnie

Mickiewicza 8, tel. 4—43.

Kupno majątków ziemskich. Parcelacja

majątków na zasadach komisowych.

Przy parcelacji Bank udziela awansów, wywołuje
hipoteki, reguluje wierzycielności hipoteczne i wekslowe,
likwiduje serwityuty, sporządza dowody pomiarowe oraz
załatwia wszelkie czynności związane z parcelacją i
regulacją majątków ziemskich.

Na rok szkolny

wszystkie przybory szkolne dla szkół
i uczącej się młodzieży

W. Borkowski
WILNO.

I Mickiewicza 5,
tel. 372.

II Ś. to Jasińska 1,
tel. 371.

Przy większych zakupach odpowiedni rabat.

RADIO T-wo Radiotechniczne „ELEKTRIT”

Wilno, Wileńska 24. Tel. 10-38.

Poleca wykwintne odbiorniki i wszelkie akcesoria na dogod-
nych warunkach spłaty

Najważniejsza firma radiowa na Kresach.

ODDZIAŁY: Baranowicz, ul. Szeptyckiego 33.

SKŁADY WYROBÓW: Wolkowsk, ul. Zamkowa 9, Lida, ul.
Suwalska 65, Głębokie, ul. Zamkowa 29.

Drzewa owocowe, krzewy jagodowe

wyhodowane na miejscu
w ogrodnictwie „Mazelewo” są tam do nabycia
w wielkim wyborze

Zamówienia przyjmują: Wilno, Zawłna 6 m. 2,
oraz zakład na miejscu.

Ceny przystępne.

KONSERWATORJUM MUZYCZNE W WILNIE

(z prawami)

przeniesione do nowego lokalu przy ul. Dominikań-
skiej 5. Klasy wszystkich instrumentów solowych i
orkiestrowych, śpiewu solowego, przedmiotów teore-
tycznych. Początek zajęć dn. 1 września. Sekretariat
czynny od g. 4—7.

WCHOLEKINAZA NIE MOJE WIKIEGO

KAMIEŃ
ZŁOCIOWE
CHOROBY
WATROBY
ARTERYJNY

LECZY
INNOCHE
ROBYNATLE
ZŁEZ-PRZE-
MIANY-MA-
TERJIN-MA-

ROZWIĄZANIE
WILNO
TEL. 504-96

EDGAR WOLLES

27. Złowieszca postać.

Twarz majora ani drgnęła. Poważ-
ne jego oczy nie zmieniły wyrazu.

— Właśnie zastanawiałem się,
skąd wziął pan papier. Zapewne wy-
dał się pan straszny?

— Uważam, że pan jest okropnym
człowiekiem, — odrzekła Eliza. — Czy
możę odejść?

— Pani uważa mnie za okropnego
człowieka? Tak samo myślała o mnie
i będą myśleć inni ludzie. Co zaś do-
tyczy Tepperwilla, to stanowczo po-
winien bardziej uważać na swe słowa.

— Ach, — krzyknęła Eliza, — więc
pan przynajmniej się?

— Skinął głową.

— Mam nadzieję, że popamięta tę
nauczkę.

Eliza nie mogła zdać sobie sprawy
z tego, czy to wszystko jest snem,
czy rzeczywistością.

Gniewnie uderzając w klawisze
maszyny do pisania, rozmyślała nad
sytuacją. Pocieszała się myślą, że no-
wa sekretarka majora Emery może
zdoła potraktować odpowiednio szefa
i uduchy go od tych manier. Błagała
Boga, by nieszczęśliwa kobieta (za-
den mężczyzna nie mógłby przeżyć
tutaj jednego tygodnia) zdobyła się na
otwieranie wbrew woli szefa jego

listów i paczek. Wyobrażała sobie jak-
ąś kobietę o kamiennej twarzy i zim-
nym sercu, która zegnę i upokorzy
złowieszczego człowieka. Lecz słodkie
le marzenia rozwiała świadomość, iż
major sam wybierał sobie będzie sekre-
tarkę i że niezawodnie znajdzie bled-
ną, nieszczęśliwą jakąś dziewczynę,
która będzie traktowała jego bezczel-
ność, jako jeden z warunków pracy.

Myśli jej przerwał nagły dzwonek.
Pospieszyla do gabinetu tyra.

— Zapomniałem o jednym liście.
Proszę pisać.

„Do Dyrektora Banku Stebbinga”.

Szanowny Panie!

Upraszam o przesłanie rachunku

mego w banku Stebbinga do banku

„Norsern i Midland”. Niniejszem upo-
ważniam p. Feng-Cho, profesora przy-
rody, do podjęcia szkatułki, znajdują-
cej się w safesie.

Z szacunkiem...

Eliza powróciła do swej maszyny

ostatecznie przekonana, co do praw-
dy słów Raifa. Emery zrywał stosunki
z bankiem Stebbinga.

Paweł Emery znowu był przedmio-
tem rozmowy pomiędzy dwoma ludź-
mi, z których jeden miał powody do
nienawidzenia go, a drugi do podej-
rzaństwa. Tepperwill leżał w swym
wygodnym łóżku, w jednej zabanda-

żowanej ręce trzymał złoty flakon z
rzeźbiarstwem solami, gdyż odczuwał
silny ból głowy. Temniej chętnie
przyjął Raifa Challama i opowiedział
swe przemyślenia. Raif okazał współczu-
cie i zainteresowanie. Lecz podejrze-
nie Raifa, iż napastnikiem nie było nik-
im, jak sam Emery, wywołało tak
silne oburzenie u Tepperwilla, jakby
tu chodziło o jego własny honor.

— To głupek mój drogi, to
głupstwo — zawołał ostro. — Emery
był nawet w pobliżu. Widziałem wy-
raźnie napadających na mnie. Może
był tam ktoś jeszcze, ale wątpię bar-
dzo. Nawet szofer nie było w samo-
chodzie. Zresztą dlaczego Emery miał-
by na mnie napadać?

Raif pomyślał, że istniały ku temu
poważne przyczyny, ale nie uważał za
stosowne tłumaczyć tego.

— Ja uważam to za rzecz zupeł-
nie możliwą, — rzekł. — Emery jest dzi-
kim człowiekiem.

— Głupstwo, głupstwo! Wybacz
mi pan to wyrażenie, drogi panie, ale
doprawdy, nie należy mówić o tem.

Raif nie nastawał na majora Emery.

— Muszę cię poprosić, — rzekł, — że
Emery nie podobna mi się, jako klient
— ciągnął dalej Tepperwill, — skorzy-
stać z pierwszej sposobności, żeby
się go pozbyć.

— Myślę, że on sam oszczędzi

panu kłopotów — zauważył sucho Raif.

— Czemu? — Bankier otworzył szer-
oko oczy.

— Dlatego że... dlatego że... — Raif
wziął list, który pokazał mu pierwszy.
Tepperwill przeczytał i uśmiechnął się.

— Czy pan rozumie, że to ostrze-
żenie jest spowodowane naszą wzo-
rajszą rozmową? — zapytał.

— Dotycząca Emery? Ależ nie!

— Jest to takie same ostrzeżenie,
jakie otrzymał Tam, w dniu śmierci.

Najwidoczniej pisał je ten sam czło-
wiek. Do czegoż innego mógłby od-
nosić się ten list? Przecież pan nie
mówił o nikim, prócz Emery i jego
spraw?

Tepperwill milczał chwilę zdziwio-
ny rozumowaniem Raifa.

— Hm, — rzekł w końcu, — skądże
by mógł wiedzieć o naszej rozmowie.

Rozmawialiśmy w moim gabinecie,
gdzie absolutnie niemożliwie byłoby
nas podsłuchać.

— A pański telefon na stole?

Długo gładził się po brodzie, pró-
bując odgadnąć zagadkę.

— Mało prawdopodobnem jest,
by przez telefon mógłby być dosłyszana
nasza rozmowa, a gdyby nawet ktoś
z moich urzędników posłyszał ją,
nigdyby mnie nie zdradził. To niemoż-
liwe! Emery jest porządnym człowie-
kiem. Zauważ, że opowiedziałem swą przygo-

de, skoro to wzbudziło w panu po-
dejrzliwość.

Raif uśmiechnął się.

— Nie od dziś jest powziętem! —
rzekł. — Muszę przyznać, że jestem
uprzedzony do majora Emery. Gotów
jestem uczynić wszystko, co mogłoby
mu zaszkodzić.

Widząc oburzenie Tepperwilla, do-
dał szybko:

— Zresztą nie uczynię nic takiego.

— Chwała Bogu! — zawołał gorąco
bankier. — Nigdy nie lubiłem walki, a
teraz mam jeszcze większą niechęć
do wszelkiej przemocy.

To mówiąc, dotknął delikatnie do
swej obandażowanej głowy.

Raif był szczerzy, gdy mówił, że
najgorętszym jego marzeniem był po-
rachunek z człowiekiem, którego nie-
nawidził z całej duszy. Tegoż samego
dnia nadarzyła mu się sposobność ku
temu.

ROZDZIAŁ XXIV

Papierek lakmusowy.

— Więc pani stanowczo porzuca
nas w sobotę, panno Marlow?

— Tak, panie Emery.

Major stał przy oknie z rękami w
kieszeniach i ponuro patrzył na ulicę.

— Trudno mi będzie znaleźć ko-
goś na pani miejsce, — rzekł po chwili.

— Czy nie mogłaby pani przez ty-
dzień jeszcze zapanować nad swą na-

turalną niechęcią do mnie?

Eliza zawahała się, gdyby jej był
rozkaz, zostać, nie miałyby siły
sprzeciwu się mu.

— Niestety nie mogę pozostać
dłużej jak do soboty.

Nie oczekiwała wcale, że szef bę-
dzie ją tak zatrzymywał. O napadzie
na p. Tepperwilla nie było już mowy.

Chociaż Eliza była dobrze usposobi-
ona do Daisy Deem, jednak postano-
wiła zaproponować mu ją, jako swą
zastępczynię, gdyż pensja była bardzo
znacząca.

— Ona nie umie pisać gramatycz-
nie, — odparł Emery.

Eliza poczuła dziwną ulgę.

Jeśli Eliza oczekiwała, znając sta-
nowczość swego szefa, iż będzie na-
dal nastawał na pozostaniu jej, to
omyliła się. Godziny mijaly, a Emery
nie wchodził już tej kwestii. O pół
do piętej służący przyniósł dwie tace
z herbacatą. Jedną z nich Eliza, jak
zwykle, odniosła do pokoju swego
szefa. Postawiła tacę na stole przed
nim. Skinął jej głową, poczem powa-
chał herbatę. Dawniej Eliza nie zauwa-
żała, żeby to czynił. Spojrzył na nią
i dostrzegł jej lekkie uśmiech.

— Panią to bawi? Pokażę pani
coś, co zacieka panią o wiele
więcej.

Ostrzeżenie.

Webec ukazania się w sprzedaży licznych naśladowców i fałszyfika-
ków naszej znanej ze skuteczności na wszelkie dolegliwości nóg

SOLI DO NÓG JANA

Dr Elemera FUCHSA

zwracamy uwagę Sz. Klientów, że

oryginalna SOL DO NÓG JANA jest tylko
w zielonym opakowaniu, bezwzględnie za-
opatrzona marką ochronną „SŁON”.

Jednocześnie komunikujemy, że wystąpił na drodze sądowa
przeciwko p.p. Janowi Kaminskiemu i R. Frakstejnowi, Karme-
licka 9 za wypuszczenie preparatu (w czerwonym opakowaniu)
z naśladownictwem naszej nazwy.

Z poważaniem

LABORATORIUM CHEMICZNE

Dr. ELEMERA FUCHS

Warszawa, Ogrodowa 1.

Posiadamy

b. poważnych nabywców na majątki
i folwarki

Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe

Mickiewicza 21, tel. 152.

PANIE KONSERWUJĄCIE WASZĄ URODĘ.

Usuwanie jej braki. Najnowsze apa-
raty do samomasażu przedw-
zmarzłom, na usunięcie podbródka.
Aparaty do samomasażu całego ciała,
odmładzają, uczupiają bez specja-
lnej diety. Ostatnie kosmetyczne no-
wości. Pasy uszczuplające dła p. i
panów. Zadzicie bezpłatnych pros-
pektów. D. H. Lahr, Bydgoszcz,
Gdańska 131.

Sprzedamy

kamienieć docho-
dową, trzypiętrową,
niezdektrowa-
za 4.000 dolarów

Wileńskie Biuro
Komisowo-Handlo-
we, ul. Mickiewicza
21, tel. 152.

DOKTOR

D. ZELDOWICZ

chor. WENERYCZ-
NE, MOCZOPŁC.
SKÓRNE

od 10-1, od 5-8 w.

DOKTOR

S. ZELDOWICZOWA

KOBIECIE, WENE-
RYCZNE i ehor.
DRÓG MOCZ.,
r. 12-1 od 4-6

ul. Mickiewicza 24
tel. 271.

W. Zdr. Nr. 31.

Dr. G. Wolfson

weneryczne, moco-
płowe i skórne, ul.
Wileńska 7, tel. 1067

Akuszka

W. Smiałowska

przyjmuje od godz. 9
do 19. Mickiewicza
46 m. 6

W. Z. P. Nr. 63.

Lekarz-Dentysta

MARJA Butowicz

Rymkiewiczowa

powróciła i w nowita
pracy od 4—7,
ul. Garbarska 3-14.

Wydz. Zdr. Nr. 111.

Dr med.

T. Wąsowski

powrócił.

Choroby uszu, gardła
i nosa.

Wileńska 12 m. 3.

przyjmuje od 4 do 5.

Lekarz-Dentysta

MARVA

Ożyńska-Smolka

Choroby jamy ustne.

Plombowanie i us-
wanie zębów bez bólu.

Porcelanowe i złote
Uniwersytecka 4—2.

Szklucze zęby.
Wojskowy, urzęd-
kom i uczącym się
znika. Ofiana 4 m. 3.

Wydz. Zdr. Nr. 3

Obiady w domu pry-
watnym na maśle,
smaczne, obfite
— 1 zł. 30. Ul. Gimna-
zjalna 6 m. 16.

Muzyki udziela po-
czątkującym
uczenia Warszawskie-
go Konserwatorium
Muzycznego. Ul. Gim-
nazjalna 6 m. 16.

Piękny

wieloletni mak „Royal
Scarlet” szkarłatno-
krawisty. Fianse wysy-
lam pocztą nie mniej
50 szt. za 7 zł., 100
szt. 10 zł. Poczta Za-
lesie koło Smorgoni.
Lecznicy.

H. Sikorski i S-ka

ul. Zawłna Nr. 30.

Meble

solidne

i najtaniej nabyć

można w

Domu Handlowym

Wileńskie Biuro
Komisowo-Handlo-
we Ad. Mickiewi-
cza 21, tel. 152.

Meble

solidne

i najtaniej nabyć

można w

Domu Handlowym

Wileńskie Biuro
Komisowo-Handlo-
we Ad. Mickiewi-
cza 21, tel. 152.

H. Sikorski i S-ka

ul. Zawłna Nr. 30.

Meble

solidne

i najtaniej nabyć

można w

Domu Handlowym

Wileńskie Biuro
Komisowo-Handlo-
we Ad. Mickiewi-
cza 21, tel. 152.

H. Sikorski i S-ka

ul. Zawłna Nr. 30.

Meble

solidne

i najtaniej nabyć

można w

Domu Handlowym

Wileńskie Biuro
Komisowo-Handlo-
we Ad. Mickiewi-
cza 21, tel. 152.

H. Sikorski i S-ka

ul. Zawłna Nr. 30.

Meble

solidne

i najtaniej nabyć

można w

Domu Handlowym

Wileń